

**ROZWÓJ OŚWIATY  
DOROSŁYCH  
W WOJEWÓDZTWIE  
ZIELONOGÓRSKIM**

**P**otrzeby organizowania oświaty dorosłych na Ziemi Lubuskiej wynikały z nowych, zmienionych stosunków społeczno-politycznych i gospodarczych, jakie zaistniały po odzyskaniu niepodległości oraz z olbrzymich potrzeb społecznych.

O rozmiarach zaniedbań kulturalno-oświatowych wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego świadczyć może liczba trzech i pół miliona analfabetów w Polsce w roku 1946.

W dniu 14 lipca 1945 roku ukazuje się pismo Ministra Oświaty w sprawie organizacji kursów początkowych dla analfabetów, a 27 sierpnia tegoż roku okólniki nr 43 i 44 w sprawie kursów ogólnokształcących i szkół powszechnych oraz gimnazjów i liceów dla dorosłych.

Od tego czasu datuje się także stopniowy rozwój placówek oświaty dorosłych na Ziemi Lubuskiej.

Decydujący okres walki z analfabetyzmem rozpoczyna się od chwili uchwalenia przez Sejm w dniu 7 kwietnia 1949 roku pierwszej w naszych dziejach ustawy o likwidacji analfabetyzmu. Obowiązek nauki ustawa rozciągała na wszystkich analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 lat.

Podobnie jak w całym kraju przebiegała walka z analfabetyzmem w województwie zielonogórskim.

Podczas rejestracji dokonanych w latach 1949 — 1951 przez społeczne komisje rejestracyjne na terenie całego województwa zakwalifikowano jako analfabetów i półanalfabetów 28.052 osoby. Z tej liczby od obowiązku uczenia się zwolniono 8.035 osób, w tym 5.952 osoby na skutek przekroczonego wieku, z innych powodów 2.018 osób. Zakwalifikowano do obowiązkowej nauki 20.017 osób.

Do dnia 1 grudnia 1951 roku naukę początkową ukończyło 17.201

osób w tym 13.730 na wsi i 3.531 w mieście. Wśród absolwentów było 8.687 mężczyzn i 8.574 kobiety.

Mniejszą liczbę kobiet wśród absolwentów należy tłumaczyć przede wszystkim tym, iż Komisje Społeczne do walki z analfabetyzmem działające w latach 1949 — 1951 niejednokrotnie zwalniały część kobiet od obowiązku uczenia się. Szczególnie wyraźnie zjawisko to występowało w środowisku wiejskim. Oto np. w gminie Kołczyn 70 proc. zwolnionych od nauki stanowiły kobiety.

Podstawową formą nauczania analfabetów i półanalfabetów w województwie były kursy i zespoły, a tylko tam gdzie nie było żadnych możliwości zorganizowania tych form prowadzono indywidualne nauczanie. Z poczynionych obserwacji w okresie likwidacji analfabetyzmu wynika, że nauczanie na kursach i w zespołach dawało lepsze rezultaty nie tylko ilościowe, ale także jakościowe. Nauczanie indywidualne prowadzone było w przeważającej mierze przez nauczycieli społecznych i uczniów różnych szkół, którzy mimo dobrych chęci, nie zawsze potrafili uczyć i nauczyć człowieka dorosłego. Liczba przeszło 17 tysięcy absolwentów świadczy nie tylko o likwidacji analfabetyzmu wśród tych ludzi, ale również o jakimś wielkim zrywem społecznym, zmierzającym do likwidacji resztek ciemnoty i zacofania w Polsce oraz stworzenia warunków wszystkim ludziom do korzystania z dorobku kultury.

W akcji likwidacji analfabetyzmu na terenie województwa zielonogórskiego w latach 1949 — 1951 brało udział 2.334 nauczycieli. Organizowali oni i nauczali absolwentów na kursach w zespołach lub indywidualnie. Udział nauczycieli był nie tylko największy lecz i decydujący.

W likwidacji analfabetyzmu brały czynny udział organizacje społeczne jak Związek Młodzieży Polskiej, Związek Samopomocy Chłopskiej oraz związki zawodowe i Liga Kobiet. Z organizacji zatrudnionych było 893 nauczycieli społecznych. Na 128 kursach nauczaniem indywidualnym ZMP objął 2.458 analfabetów.

W likwidacji analfabetyzmu na wsi duże zasługi położył Związek Samopomocy Chłopskiej obejmując nauczaniem na kursach oraz nauczaniem indywidualnym 4.000 analfabetów.

Duży również dorobek w likwidacji analfabetyzmu w województwie zielonogórskim posiadają związki zawodowe, które działalnością swą obejmowały zakłady pracy i PGR. Objęły one nauczaniem ogółem 3.402 analfabetów.

Liga Kobiet nauczaniem początkowym objęła 921 osób.

W dniu 21 grudnia 1951 roku Pełnomocnik Rządu wydał ogłoszenie o zakończeniu likwidacji analfabetyzmu, co nie oznaczało zakończenia walki z tym zjawiskiem. Nauczanie początkowe analfabetów prowadzone było w następnych latach aż do 1965 roku. Kursy nauczania początkowego ukończyło dalszych 3.200 osób.

Nowa ustawa z 15 lutego 1952 roku zabezpieczała od strony prawnej przejście do nowych i wyższych form organizacji nauczania początkowego dorosłych. Ustawa ta miała zabezpieczyć absolwentom warunki do dalszego kształcenia.

Komisje społeczne do walki z analfabetyzmem, organizacje społeczne nie potraktowały nauczania początkowego jako pierwszego etapu walki z analfabetyzmem, lecz jako akcję zakończoną. Uważano bowiem, że z chwilą ogłoszenia zakończenia likwidacji analfabetyzmu w województwie problem ten został definitywnie i bezpowrotnie rozwiązany. Dlatego obowiązek dalszej opieki nad absolwentami spadł wyłącznie na nauczycieli, szkoły i wydziały oświaty.

Jesienią 1951 r. wydziały oświaty w województwie wydały zarządzenia do szkół o organizacji zespołów czytelniczych dla absolwentów nauczania początkowego. Większość szkół przystąpiła do organizowania zespołów czytelniczych oraz czytelnictwa indywidualnego. Przy organizowaniu tych placówek nauczyciele napotykali na wielkie trudności wynikające z oporu samych absolwentów i dlatego ten wysiłek kończył się najczęściej niepowodzeniem. Zespoły czytelnicze oraz czytelnictwo indywidualne nie spełniały swego zadania w zakresie zapobiegania powrotnemu analfabetyzmowi.

Przeprowadzone przez autora, pod kierunkiem Katedry Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Pedagogiki, w latach 1960 — 1961 oraz w latach 1963 — 1964 badania losów życiowych absolwentów nauczania początkowego w województwie zielonogórskim potwierdziły zjawisko powrotnego wśród nich analfabetyzmu, małej ich aktywności społeczno-kulturalnej. Tylko nieliczni z nich doksztalcali się w zakresie szkoły podstawowej. Badania wykazały iż na losy życiowe absolwentów nauki początkowej działały czynniki wewnętrzne — stopień opanowania techniki czytania i pisanie oraz ich aktywność, jak również czynniki zewnętrzne, tkwiące w środowisku, w bodźcach pobudzających do aktywności i samokształcenia. Nie wszyscy więc słuchacze kursów nauczania początkowego zdobyli przewidziane programem wiadomości i umiejętności. Gdyby bowiem wszyscy uczestnicy kursów zdobyli umiejętności czytania i pisanie na kursach, wdroyli się do pracy umysłowej, jeśliby wśród wszystkich absolwentów rozbudowano zainteresowania życiem społecznym, gospodarczym i kulturalnym Polski to i po zakończeniu nauki na kursie wykazywałiby większe zainteresowanie dalszą nauką, czytelnictwem książek i czasopism i na pewno wówczas nie zaistniałoby zjawisko masowego powrotnego analfabetyzmu.

Przy jego ocenie trzeba wziąć pod uwagę to, że nie wszyscy analfabeci i półanalfabeci chętnie uczęszczali na naukę. Niechęć do nauki występowała przede wszystkim wśród osób starszych i kobiet. Trzeba było nieraz zużyć wiele wysiłku, aby ściągnąć tych ludzi na kurs. Z zebranych materiałów wynika, że nauka na kursie nie wytworzyła u absolwentów jakiegos wewnętrznego zobowiązania do dalszego kształcenia.

Błędem byłoby także mniemanie, że wśród badanych absolwentów nie byłoby powrotnego analfabetyzmu, gdyby byli otoczeni dostateczną opieką ze strony organizacji masowych, zakładów pracy, placówek kulturalno-oświatowych, gdyby byli otoczeni należyłą opieką dydaktyczną i wychowawczą. Przecież niektórzy absolwenci ze względu na stan zdrowia (wzrok, rozwój umysłowy), nie mogliby ani doksztalcać się dalej, ani czytać książek i prasy. Wśród nich powrotny analfabetyzm byłby w jakiejś mie-

rze usprawiedliwiony. Rozmiary jego byłyby jednak znacznie mniejsze. Przy większym zainteresowaniu losem absolwentów ze strony środowiska społecznego na pewno, i czytelnictwo, i doksztalcanie w zakresie przynajmniej szkoły podstawowej byłoby znacznie szersze, objęłoby większą liczbę absolwentów.

Badania, które prowadziłem wskazały także — jak pisze również prof. dr W r o c z y ń s k i — na niebezpieczeństwa i trudności działań „akcyjnych” w dziedzinie oświaty i wychowania.

Równolegle z likwidacją analfabetyzmu organizowane były szkoły podstawowe dla dorosłych o ustroju semestralnym, kursy ogólnokształcące w zakresie szkoły podstawowej oraz kursy maturalne, gimnazja i licea dla dorosłych.

W pierwszych latach rozwój tych placówek był spontaniczny. Powstały tam gdzie znalazła się grupa młodzieży lub dorosłych pragnąca uzupełnić swoje wykształcenie. Już 4 czerwca 1947 roku zarządzeniem Ministra Oświaty zostaje otwarte pierwsze na Ziemi Lubuskiej Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Gorzowie Wlkp.

Brak odpowiednich programów i podręczników, w wielu miejscowościach światła elektrycznego, bardzo utrudniał pracę tych placówek. Sieć ich nie zawsze odpowiadała realnym potrzebom i warunkom społeczno-gospodarczym. Dlatego Minister Oświaty w 1950 roku wydaje zarządzenie o organizacji szkoły podstawowej dla pracujących, liceum ogólnokształcącego dla pracujących oraz korespondencyjnego liceum ogólnokształcącego. Wprowadza się do tych szkół nowe programy.

Organizacja nowego szkolnictwa dla pracujących zbiega się z powstaniem województwa zielonogórskiego.

Już w roku szkolnym 1950/1951 zorganizowano w województwie 25 szkół podstawowych dla pracujących z liczbą 1360 uczniów, 105 kursów ogólnokształcących w zakresie szkoły podstawowej, na które uczęszczało 1506 osób. Powstają również trzy licea ogólnokształcące dla pracujących — w Gorzowie Wlkp., Nowej Soli i Zielonej Górze oraz korespondencyjne liceum ogólnokształcące w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze, do których zapisuje się łącznie 1122 uczniów.

Ilość uczniów w szkołach podstawowych dla pracujących i na kursach ogólnokształcących nie była adekwatna do potrzeb, które były znacznie większe. Niestety, w owym czasie zakłady pracy, instytucje nie dostrzegały związku między wydajnością i kulturą pracy człowieka a jego wykształceniem i niewiele interesowały się doksztalcaniem swoich pracowników. Obojętność zakładów wobec tych spraw wpływała ujemnie na postawy pracowników, którzy powinni byli uzupełnić swoje wykształcenie. W szkołach i na kursach uczyli się ci, którzy bez jakiegokolwiek przymusu społecznego chcieli zdobyć świadectwo szkoły podstawowej. W roku szkolnym 1952/1953 na 1520 uczniów w szkołach podstawowych dla pracujących 40 proc. stanowili uczniowie w wieku od 14 do 15 lat i nie pracujący zawodowo.

Mimo dużego wysiłku ze strony nauczycieli jeszcze przez następne kilka lat sytuacja w szkolnictwie podstawowym dla pracujących nie uległa zasadniczej poprawie.

Dopiero uchwała 810 Rady Ministrów z dnia 15 grudnia 1956 roku w sprawie dokształcania pracowników w zakresie szkoły podstawowej posunęła sprawę nieco naprzód. I tak w roku szkolnym 1959/1960 naukę w szkołach podstawowych i na kursach ogólnokształcących pobierały już 6624 osoby.

Dalsza poprawa w zakresie kształcenia podstawowego dorosłych nastąpiła od 1960 roku, od chwili realizacji 5-letniego planu dokształcania w zakresie szkoły podstawowej. W roku szkolnym 1960/1961 czynnych było w województwie 39 szkół podstawowych dla pracujących i 393 kursy ogólnokształcące, na które uczęszczało 8659 osób. W porównaniu do roku szkolnego 1957/1958 nastąpił ponad trzykrotny wzrost liczby uczących się. W roku szkolnym 1964/1965 uczyło się w tych placówkach 7919 osób.

Nastąpiła także poprawa w składzie uczniów. Jeżeli w roku szkolnym 1957/1958 aż 46 proc. uczniów stanowili młodociani w wieku do 16 lat, to w roku 1960/1961 procent ten wynosił tylko 20. Procent robotników wzrósł z 50 do 73, a kobiet z 29 do 32. Poprawa jest wynikiem tego, że w ostatnich latach większe zainteresowanie tymi sprawami wykazały zakłady pracy, a szczególnie Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych, która ściśle współpracuje z Kuratorium Okręgu Szkolnego w realizacji planów dokształcania pracujących. Większe zainteresowanie nauką wykazują również sami pracownicy, którzy nie mają ukończonej szkoły podstawowej. Świadectwo szkolne zdobyło prawa obywatelskie. O świadectwo szkolne ubiega się dziś nie tylko pracownik umysłowy lecz i robotnik fizyczny. Aby pełnić określoną funkcję społeczną czy zawodową, trzeba posiadać oprócz innych walorów także i wykształcenie.

O podnoszeniu wykształcenia mówi się dziś we wszystkich zakładach pracy, instytucjach i urzędach. Coraz więcej zakładów pracy żąda od robotników dokształcania się w zakresie szkoły podstawowej. Zakłady stwarzają im odpowiednie warunki do dalszej nauki, zapewniają pomieszczenia i pomoce naukowe w celu organizowania szkół podstawowych dla pracujących i kursów ogólnokształcących przyzakładowych, umożliwiając swoim pracownikom regularne uczęszczanie na zajęcia lekcyjne. Wykształcenie w wielu zakładach pracy jest jednym z decydujących czynników przy zawodowych awansach pracowników.

Na poprawę sytuacji w zakresie dokształcania podstawowego silniej niż przedtem, przynajmniej w niektórych zawodach, wpływają bodźce ekonomiczne. Niemożliwość zdobycia tytułu robotnika wykwalifikowanego czy mistrza bez przedłożenia świadectwa ukończenia szkoły podstawowej zmusza wielu robotników do podjęcia nauki w szkole podstawowej dla pracujących lub na kursie ogólnokształcącym. Nie znaczy to jednak, że młodzież pracująca zawodowo i dorośli bez podstawowego wykształcenia chętnie zgłaszają się na naukę. I dziś jeszcze wśród wielu osób tkwią opory i niechęć do nauki, pomimo że władze szkolne i zakłady pracy stwarzają odpowiednie ku temu warunki. Swój upór i niechęć do nauki tłumaczą obowiązkami rodzinnymi (szczególnie kobiety), brakiem zdolności, uważają, że pracują tak dobrze iż dalsza nauka jest im zupełnie niepotrzebna, po prostu nie widzą związku między własnym wykształceniem a wykonywaną pracą zawodową i społeczną, często nie rozumieją, że wykształcenie

jest jednym z podstawowych warunków właściwego korzystania ze wszystkich dóbr kulturalnych.

Powoli, ale systematycznie podnosiła się także sprawność szkół i kursów. Jeśli w roku szkolnym 1954/1955 procent promowanych w szkołach wynosił tylko 67,9, to w roku 1963/1964 wzrósł do 78.

Wyniki nauczania w szkołach dla pracujących i na kursach ogólnokształcących nie są wysokie, a w wielu placówkach nawet bardzo niskie. Składa się na to szereg przyczyn subiektywnych i obiektywnych tkwiących w uczniu, nauczycielu i w organizacji całego procesu dydaktycznego.

Jednak mimo szeregu braków i niedociągnięć, placówki te spełniły i jeszcze przez szereg najbliższych lat spełniać będą poważną funkcję społeczną. Potrzeby w tym zakresie są jeszcze bardzo duże tak w mieście jak i na wsi, a szczególnie w dużych zakładach pracy i w PGR. Tylko w ubiegłym roku szkolnym czynnych było w PGR 50 kursów, na które uczęszczało ponad 700 robotników rolnych.

Fakt uzyskania w okresie od 1950 do 1965 roku świadectwa ukończenia pełnej szkoły podstawowej dla pracujących przez 34.063 osoby świadczy najdobitniej o potrzebie istnienia tych placówek.

Brak jest badań w zakresie losów życiowych tych ludzi. Wielu jednak z nich odwiedza dziś biblioteki, czyta książki i prasę, uczęszcza na uniwersytety powszechne, uprawia samokształcenie. Część z nich doksztalała lub doksztala się dalej, podnosi swoje kwalifikacje zawodowe. Np. w bieżącym roku szkolnym do klasy ósmej Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Zielonej Górze przyjętych zostało 16 absolwentów szkół dla pracujących i kursów ogólnokształcących.

Podobnie jak szkolnictwo podstawowe dla pracujących stałą tendencją rozwojową wykazywało także szkolnictwo średnie ogólnokształcące. Szczególnie dynamiczny rozwój tego szkolnictwa nastąpił w latach 1960—1965, kiedy powstało 6 nowych liceów dla pracujących. Obecnie w województwie zielonogórskim jest czynnych 11 liceów dla pracujących i 2 licea korespondencyjne. Wraz z ilością placówek wzrastała liczba uczniów. Jeżeli w roku szkolnym 1950/1951 w szkołach tych było tylko 1122 uczniów, w roku szkolnym 1957/1958 — 1520, to już w roku szkolnym 1964/1965 liczba zapisanych na początku roku szkolnego wzrosła do 4935 — w tym w liceach dla pracujących 3323 i liceach korespon. 1612.

W bieżącym roku szkolnym tj. 1965/1966 liczba zapisanych wynosi już 5767 osób.

Większość uczniów tych szkół to pracownicy umysłowi z instytucji i zakładów pracy. Z roku na rok wzrasta jednak liczba robotników. Np. w roku szkolnym 1950/1951 uczyło się w liceach dla pracujących 117 robotników (18 proc.) a w roku szkolnym 1964/1965 liczba ta wzrosła do 773 (22 proc.).

Wiek uczniów kształtował się różnie. W roku szkolnym 1954/1955 w liceach dla pracujących 48 proc. stanowili uczniowie w wieku od 14 do 17 lat. Wynika stąd wniosek, że zainteresowanie nauką w zakresie szkoły średniej wśród dorosłych w tych latach nie było duże. Z roku na rok sytuacja ulegała jednak poprawie i w roku szkolnym 1964/1965 tylko 14 proc. uczniów było w/w wieku. Zmniejsza się także liczba uczniów w wieku star-

szym (ponad 35 lat). Licea dla pracujących i korespondencyjne stają się coraz bardziej szkołami młodzieży pracującej.

Wzrasta również procent kobiet w szkołach średnich.

W roku szkolnym 1950/1951 kobiety stanowiły: 38 proc., 1960/1961 — 50 proc., 1964/1965 — 63 proc. uczniów. Zjawisko to należy tłumaczyć tym iż zakłady pracy i instytucje stawiają coraz większe wymagania w stosunku do zatrudnionych kobiet.

Niepokojącym zjawiskiem w liceach dla pracujących i korespondencyjnych był śródroczny odsiew uczniów.

W liceach dla pracujących wahał się on w granicach od 15 do 25, a nawet 28 proc. Największy odsiew notuje się zawsze wśród uczniów młodszych. Spowodowany on jest przede wszystkim tym, że nie wszyscy uczniowie potrafili pogodzić naukę z pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi, inni opuszczają szkołę po prostu dlatego, że lekceważą naukę, a jeszcze inni na skutek różnych wypadków losowych. Wielu z nich po kilku — a nawet kilkunastoletniej przerwie wraca do szkoły, by na nowo podjąć naukę.

W liceach korespondencyjnych sytuacja była jeszcze gorsza. W roku szkolnym 1952/1953 odsiew uczniów wynosił 49, a w 1960/1961 — 40 proc. W ostatnich latach również w tych szkołach sytuacja ulegała znacznej poprawie i w roku 1964/1965 odsiew zmniejszył się do 24 proc. Wynika to między innymi z lepszego doboru słuchaczy i skuteczniejszej pracy szkół.

Procent promowanych uczniów w liceach dla pracujących wahał się zawsze w granicach 85 — 88 proc. w stosunku do uczniów zapisanych w końcu roku szkolnego. Niewysoki wzrost odsetka promowanych należy tłumaczyć większymi wymaganiami stawianymi uczniom przez szkołę i nauczycieli. W liceach korespondencyjnych poprawa na tym odcinku była dość wyraźna. W roku szkolnym 1952/1953 otrzymało promocję 47 proc. uczniów zapisanych w końcu roku szkolnego, a w roku szkolnym 1964/1965 procent promowanych wyniósł już 70.

Wyniki nauczania w liceach dla pracujących i korespondencyjnych można ocenić jako dostateczne.

W okresie od 1950 do 1965 roku licea dla pracujących i licea korespondencyjne ukończyło 4310 osób, w tym 2437 w liceach dla pracujących i 1566 w liceach korespondencyjnych, wśród nich 2437 mężczyzn i 1873 kobiety. Dla porównania podam, że absolwenci tych szkół stanowią 46% absolwentów liceów młodzieżowych i 31,9 proc. wszystkich absolwentów liceów ogólnokształcących w minionym 15-leciu. W liczbie absolwentów szkół dla pracujących nie ma absolwentów liceów dla pracujących MON, które czynne były w województwie w latach 1954 — 1963.

Wielu absolwentów liceów dla pracujących i korespondencyjnych studiowało lub studiuje na wyższych uczelniach, dla wielu świadectwo dojrzałości umożliwiło awans życiowy, większość z nich do dziś przebywa na terenie naszego województwa a niektórzy pełnią bardzo odpowiedzialne funkcje państwowe i społeczne.

Równoległe ze szkolnictwem średnim ogólnokształcącym dla pracujących od roku szkolnego 1956/1957 rozwija się średnie szkolnictwo zawodowe dla pracujących. W roku tym powstają pierwsze dwa rozwojowe tech-

nika, do których przyjętych zostaje 51 uczniów. W roku szkolnym 1958/1959 powstają trzy wydziały zaoczne techników z liczbą 992 uczniów. Potrzeby społeczne w odniesieniu do tego typu szkół z roku na rok wzrastają, otwarcia nowych techników domagają się zakłady pracy. W roku szkolnym 1961/1962 czynnych było w województwie 13 techników stacjonarnych dla pracujących i 3 wydziały zaoczne z łączną liczbą 2729 uczących się.

W związku z zarządzeniem Ministra Oświaty w 1962 r. o organizacji tego typu techników dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i szkół rzemiosł budowlanych, sieć średnich szkół technicznych oraz liczba uczniów szybko wzrasta. W roku szkolnym 1964/1965 było już 19 techników dla pracujących z liczbą 1797 uczniów i cztery wydziały zaoczne z liczbą 1651 uczniów. W roku szkolnym 1965/66 działa już 25 techników dla pracujących, do których przyjętych zostało 1964 uczniów.

Najwięcej uczniów w roku szkolnym 1964/1965 miały technika ekonomiczne (1213), następnie wydziały technologii budowy maszyn i obróbki skrawaniem — 887 uczniów, budowlany 307, włókienniczy — 278 i elektryczny 221 uczniów.

W pierwszych latach istnienia tego szkolnictwa większość uczniów stanowiły osoby w wieku ponad 35 lat. W ostatnich latach wzrasta liczba młodzieży pracującej, podobnie jak w liceach ogólnokształcących dla pracujących. W roku szkolnym 1964/1965 kobiety w technikach ekonomicznych stanowiły 61,8 proc., włókienniczych 57,2 proc., chemicznych 43,5 proc., mechanicznych 6,5 proc., budowlanych 3,7 proc. Nie ma wcale kobiet w technikach elektrycznych i komunikacyjnych. Tak zróżnicowany odsetek kobiet w poszczególnych typach techników należy tłumaczyć liczbą kobiet zatrudnionych w zakładach pracy i instytucjach, gdzie nie wymaga się kwalifikacji zawodowych.

I w tych szkołach z podobnych przyczyn jak w liceach dla pracujących odsiew uczniów w ciągu roku szkolnego był dość wysoki. W roku szkolnym 1961/1962 wynosił 28 proc., a w roku szkolnym 1963/1964 — 24,9 proc. Procent promowanych w technikach i wydziałach zaocznych w roku szkolnym 1961/1962 wynosił 89,1, a już w roku szkolnym 1963/1964 — 92 proc. Wpływ na wzrost odsetka promowanych miała niewątpliwie coraz lepsza praca szkół i lepszy dobór uczniów.

W okresie od 1959 do 1965 roku świadectwo dojrzałości/technikum dla pracujących otrzymało 2037 osób, a w tym 1112 osób na wydziałach zaocznych i 925 w technikach dla pracujących.

W podnoszeniu kwalifikacji zawodowych robotników wielką rolę spełniała i spełnia uchwała Rady Ministrów nr 367 z roku 1959 w sprawie przyznania tytułów kwalifikacyjnych robotnikom zatrudnionym w zakładach uspołecznionych. Ta nowa forma przyznawania tytułu robotnika wykwalifikowanego i tytułu mistrza zmusiła wielu robotników do dokończenia się zawodowego na kursach organizowanych przez zakłady pracy i organizacje społeczne. Od chwili ukazania się uchwały, tytuły robotników wykwalifikowanych otrzymało 2660 osób, a tytuły mistrzów 3010 osób. 47 proc. tytułów wykwalifikowanego robotnika i mistrza uzyskano w grupie mechanicznej, w pozostałych zawodach 53 proc.



Udział kobiet w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych tą drogą wynosił tylko 1,9 proc.

Obok szkół dla pracujących jako systematycznej formy kształcenia dorosłych rozwijana była działalność oświatowo-wychowawcza placówek oświaty pozaszkolnej, jak zespoły czytelnicze i problemowe, zespoły samokształceniowe, kursy języków obcych, na które coraz bardziej wzrasta zapotrzebowanie społeczne.

W oświacie pozaszkolnej od 1956 roku bardzo poważną rolę spełniają uniwersytety powszechne, organizowane w większości na wsi. Placówki te są terenem działalności przede wszystkim TWP, TSS i ZMS. Z roku na rok liczba tych placówek w województwie wzrasta i w roku szkolnym 1964/1965 wynosiła 91, z tego 58 prowadziło Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i 21 Towarzystwo Szkół Świeckich. Dużą popularnością, szczególnie wśród kobiet, cieszą się uniwersytety z problematyką dotyczącą wychowania dziecka, a na wsi z problematyką rolniczą. Należy przypuszczać, że w następnych latach zainteresowanie tymi placówkami wśród społeczeństwa będzie wzrastać.

Tak przedstawia się zarys — osiągnięć organizacyjnych i dydaktycznych oświaty dorosłych na Ziemi Lubuskiej w minionym dwudziestolecu. W tej pracy największy był niewątpliwie udział nauczycieli. Równoległe bowiem z organizacją szkolnictwa młodzieżowego organizowali oni kursy i szkoły dla dorosłych oraz inne placówki oświaty dorosłych. O masowym udziale nauczycieli w organizacji placówek oświatowych dla dorosłych świadczy fakt, iż w nauczaniu początkowym analfabetów w latach 1949 — 1951 brało udział 1441 nauczycieli.

Praca w pierwszych latach powojennych w placówkach oświaty dorosłych wymagała bardzo dużego wysiłku, a nieraz wprost poświęcenia ze strony nauczycieli. Jakże bowiem często nauczyciele pracowali w niezwykle trudnych warunkach na kursach i w szkołach dla dorosłych, a jednak osiągnęli pozytywne wyniki w swojej pracy. Społeczne zaangażowanie się nauczycieli w pracy oświatowej z dorosłymi w minionym 20-leciu było bardzo duże. Dla sprawiedliwości trzeba stwierdzić, że wynagrodzenie za pracę w szkołach i na kursach dla dorosłych było niskie. Nauczyciele nie bacząc na to organizowali placówki oświaty dorosłych, w których nie tylko nauczali ale i wychowywali dorosłych. Zdawali sobie sprawę z tego, że ucząc i wychowując dorosłych dźwigają na wyższy poziom oświatę i kulturę narodu.

Na tym odcinku pracy oświatowej jest jeszcze wiele do zrobienia, szczególnie w zakresie kształcenia pracujących na poziomie szkoły podstawowej. Według danych, zawartych w biuletynie statystycznym, spisu powszechnego ludności z 6 grudnia 1960 r. w województwie zielonogórskim było 146.635 czynnych zawodowo osób bez ukończonej szkoły podstawowej, w tym tylko do 35 lat — 53.358 osób. Umiejących tylko czytać było 2756, w tym 498 osób do lat 49 oraz 9571 osób nie umiejących czytać ani pisać, w tym do 49 lat — 2431 osób. Dlatego też w latach 1966 — 1970 główny wysiłek w pracy oświatowej z dorosłymi położony będzie na dalszy rozwój szkolnictwa dla pracujących i na podniesienie jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Na zakończenie należałoby odpowiedzieć na pytanie, co sprzyja, a co przeszkadza w doksztalcaniu dorosłych i jakie są perspektywy w tym zakresie na najbliższe lata?

Lata poprzedzające i lata likwidacji analfabetyzmu nie były okresem sprzyjającym do organizowania doksztalcania dorosłych, po prostu dlatego, że nie zawsze wykształcenie podstawowe, średnie czy nawet zawodowe brano było pod uwagę przy zatrudnieniu pracowników w zakładach pracy, instytucjach, urzędach. Nie dostrzegano związku między wykształceniem ogólnym czy kwalifikacjami zawodowymi a wydajnością pracy. Duże zapotrzebowanie społeczne na robotnika eliminowało kryteria wykształcenia ogólnego, podstawowego. Szybko rozwijający się przemysł i rolnictwo zatrudniały każdego, kto się do pracy zgłosił. W tym okresie doksztalcali się przede wszystkim ci, u których działały ambicje dorównania innym, swoim sąsiadom, współpracownikom.

Sytuacja od kilku lat na tym odcinku uległa radykalnej zmianie. Świadectwo szkolne zdobyło prawo obywatelskie. O świadectwo szkolne ubiega się dziś nie tylko pracownik umysłowy, lecz i robotnik fizyczny. Aby pełnić określoną funkcję społeczną czy zawodową trzeba posiadać oprócz innych walorów także i wykształcenie. O podnoszeniu wykształcenia mówi się dziś we wszystkich zakładach pracy, instytucjach i urzędach. Coraz

**ROZWÓJ**  
**LICEÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH DLA PRACUJĄCYCH**  
**W WOJEWÓDZTWIE ZIELONOGÓRSKIM W LATACH 1950—1965**

Lp.	Rok szkolny	licea	Uczniowie			Absolwenci		
			Ogółem	w tym:		Ogółem	w tym:	
				m	k		m	k
1.	1950/51	3	662	402	260	65	41	24
2.	1951/52	3	530	312	218	91	61	30
3.	1952/53	3	524	261	262	132	84	47
4.	1953/54	3	551	280	271	82	33	29
5.	1954/55	3	555	286	269	99	61	38
6.	1955/56	5	1235	695	540	104	64	40
7.	1956/57	5	1198	670	528	104	62	42
8.	1957/58	5	822	477	345	104	62	42
9.	1958/59	5	1029	559	470	154	84	70
10.	1959/60	5	1098	540	558	206	120	86
11.	1960/61	5	1493	695	798	174	85	89
12.	1961/62	5	2033	1009	1024	419	226	192
13.	1962/63	7	2141	889	1252	244	123	121
14.	1963/64	8	2892	1172	1720	367	180	187
15.	1964/65	8	3323	1223	2100	399	170	229
16.	1965/66	11	3941	1320	2621			

więcej zakładów pracy żąda od robotników dokształcania się w zakresie pełnej szkoły podstawowej. Stwarza się im odpowiednie warunki do dalszej nauki, zapewnia pomieszczenie i pomoce naukowe do organizowania szkół dla pracujących i kursów ogólnokształcących przyzakładowych, umożliwia swoim pracownikom regularne uczęszczanie na zajęcia lekcyjne. Wykształcenie w wielu zakładach pracy jest jednym z decydujących czynników przy awansach zawodowych pracowników.

Wiele miejsca w swojej działalności dokształcania dorosłych w zakresie przede wszystkim podstawowym poświęcają obecnie związki zawodowe.

Z danych liczbowych zawartych powyżej wynika, że potrzeby społeczne w zakresie kształcenia podstawowego dorosłych są jeszcze duże. Zaspokojenie tych potrzeb winno być jednym z podstawowych zadań oświatowych wśród dorosłych na najbliższe lata.

Z realizacji tego zadania nie można zrezygnować, jeśli chcemy zapobiec wtórnemu analfabetyzmowi, podnieść poziom wiedzy, kultury i wydajność pracy człowieka dorosłego. Chodzi tylko o to, aby sprawy kształcenia dorosłych jak najlepiej rozwiązywać.